

Jean-Marie MEYER

ANTYGONO! TWOJE MILCZENIE JEST MYM SĘDZIĄ

Jeszcze raz Antygona spogląda na nas i pyta: „Co właściwie mówisz, kiedy mówisz?! Europo, nie potrafisz już powiedzieć, gdzie leży zło, ani że zło jest złem. Ty, ojczyzna praw człowieka, wolisz mówić o przerwaniu ciąży, żeby nie nazwać rzeczy po imieniu: zabójstwem niewinnego”.

ANTYGONA: Chciałam ci powiedzieć dziś rano...
Chłopczyk, którego moglibyśmy mieć...

HAIMON: Tak.

ANTYGONA: Wiesz, że broniłabym go przeciwko całemu światu.
(Jean Anouilh, *Antygona*, Paris 1946, s. 40)

Lecz Jezus milczał.

(Mt 26, 63)

Jest jeszcze jedna dziewczica, którą Europa uznaje i która również jest świadkiem życia. Jej imię brzmi Antygona. Jest ona dla nas modelem. Matka naszej Europy, siostra nas wszystkich, jej los był tragiczny, bo w obliczu pisanego prawa Teb rządzonych przez Kreona aż do śmierci trwała przy prawach sumienia. Zobowiązana do wyboru między posłuszeństwem wobec prawa cywilnego a poszanowaniem, jakim religia kazała darzyć zmarłych, pokazała – ona, kobieta, w mieście, którym władają mężczyźni – że sumienie nakazuje nie to, co mówi miasto. Sumienie, a nie sędziowie, stawia nas wobec prawa ostatecznego, podczas gdy miasta, zdradzając Dobro, wydają wyroki, które prowadzą wprost ku śmierci.

Odrzucając zakaz pochówku brata buntownika w mieście, pokazując nam, że dla kochającej siostry nie był on złym bratem, Antygona daje nam lekcję patrzenia na człowieka, na każdego człowieka, naszego brata. Wymową swego czynu i swej śmierci pokazuje nam, że równość – aby nie była pustym słowem – narzuca mi równy szacunek dla każdego.

„Europo, moja córko, oskarżam cię – mogłaby rzec Antygona – o to, że swymi oczami człowieka dorosłego nie dostrzegasz tych, którzy stoją na dwóch krańcach życia. Ponieważ nie wyglądają tak jak ty, odmawiasz im istnienia. Zdradzasz zarówno światło inteligencji, która sięga poza zjawisko, do tego, co istotne, jak i swe powołanie do uznania brata w każdym człowieku – tej istocie bytującej stale w cieniu swych granic”.

Niezależnie od jakichkolwiek tekstów sumienie – tak Antygony, jak nasze własne – powinno sądzić wedle tego, co jest prawe. Antygona jest dla nas dzisiaj miłością spieszącą na ratunek człowiekowi zdradzonemu przez prawo ludzkie. Brat i siostra, Antygona i Polineikes, ujawniają, każde na swój sposób, rys tragedii, jaką przeżywa dziś Europa.

Tak jak życie i śmierć Polineikesa zagrażały antycznemu miastu, tak dzisiaj wiele jest dzieci, którym odmawia się światła i wyklucza się je z naszych miast. Jak w tamtym miejscu i czasie życie Antygony pozbawiono światła zamykając mu drogę do bogów. Tak jak dzieci zabite z rozpaczy lub nieświadomości, musiała zejść do grobu nie otrzymując godnego pogrzebu.

Będąc modelem dla Europy Antygona mogłaby równie dobrze być jej antytypem. Ta kochana i zaręczona kobieta pozwoliła się pogrzebać rezygnując z macierzyństwa i dając w ten sposób świadectwo, że miłość waży więcej niż życie, że śmierć może być płodna. Nasza Europa natomiast schodzi do grobu rezygnując z macierzyństwa, opanowana absurdem bezpłodnego życia.

Antygona odślania całą rozległość obecnej tragedii, rzucając podejrzenie na nasze słowa i na nasze milczenie.

Jeszcze raz spogląda na nas i pyta: „Co właściwie mówisz, kiedy mówisz?! Europo, nie potrafisz już powiedzieć, gdzie leży zło, ani że zło jest złem. Ty, ojczyzna praw człowieka, wolisz mówić o przerwaniu ciąży, żeby nie nazwać rzeczy po imieniu: zabójstwem niewinnego. Jak możesz, ty, córka logosu, nazwać aborcję czynem skądinąd bezprawnym, lecz nie podlegającym karze (rechtswidrig aber straffrei)?”.

Tak, nasza mowa jest pusta, a milczenie ciężkie. Bo nasze społeczeństwa negują życie, aby móc ukryć się przed śmiercią. Oślepiają same siebie, aby nie musieć, jak Rachel, płakać za dziećmi, których już nie ma. Organizują rozrywki, aby nie musieć pomagać kobietom kuszonym przez aborcję.

A mężczyzna, ojciec, jest często wielkim nieobecny – gdy cisza ciężko zapada nad nie istniejącym już dzieckiem i jego zniszczoną matką.

Tłum. (wraz z cytatem z Anouilha)
Patrycja Mikulska